

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 29 PAŹDZIERNIKA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 249

Dzisiejsze wybory w Anglii. Wyniki głosowania wiadome będą w czwartek.

Londyn, 29 października.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Już od samego rana panował niezwykle ożywiony ruch na ulicach Londynu. Wszystkie redakcje pism wysłały swych specjalnych współpracowników na miasto, którzy objeżdżają lokale wyborcze i co chwila telefonicznie podają swym piśmocom szczegóły wyborów.

Każdy wybitniejszy wyborca, który przychodzi do lokalu wyborczego oddać swój głos natychmiast pada ofiarą operatora filmowego.

Większe zainteresowanie wyborami jest w dzielnicach wschodniej i południowej.

Na Fleet Street zebrały się liczne tłumy przed lokalami redakcji pism, które na razie w drugich wydaniach porannych podają tylko nieliczne dane o złożonych już do 9 rano głosach wyborczych.

Lokale wyborcze są otwarte od godziny 7-ej rano do godziny 9-ej wieczorem. Robotnicy, udający się do pracy, mogli oddać swój głos. Spodziewany jest większy udział kobiet, aniżeli w wyborach poprzednich. Wyniki wyborów będą wyświetlane, ogłaszane megafonem i podawane przez radio-telefon. Jak zwykle, tak i tym razem należy się liczyć z tem, że wyniki w znacznej części okręgów będą już wiadome około północy i

obwieszczone tłumom. Ogólne wyniki wyborów wiadome będą dopiero we czwartek.

KOMISJA DO ZBADANIA CZERWONEGO LISTU NIE BĘDZIE UTWORZONA.

Londyn, 28 października.

Żądanie Rakowskiego aby do zbadania listu Zinowjewa ustanowiono osobną komisję, nie będzie uwzględnione, gdyż jak piszą wczorajsze „Evening News” rząd angielski nie zechce wskazać sobie tom dróg i sposobów jakimi dochodzi do kontrolowania agitacji komunistycznej i sowieckiej w Anglii.

RAKOWSKI JESZCZE PROTESTUJE.

Londyn, 28 października.

Rakowski złożył wczoraj w Foreign Office drugą notę rządu sowieckiego, w

której usiłuje ponownie zaprzeczyć autentyczności listu Zinowjewa. Mimo to jednak w Foreign Office utrzymuje się na dal przekonaniu, że list ten jest autentyczny.

Jak mało zresztą wiarogodne są zapewnienia sowieców, przypomina Lloyd George w mowie, wygłoszonej w poniedziałek w izbie handlowej, stwierdzając że nie można wierzyć jakimkolwiek zapewnieniom sowieców, gdyż jako premier niejednokrotnie przekonał się osobiście, o umiejętności sowieców robienia kłamstw i wykrętów. Lloyd George przytoczył wypadek, jaki miał z Kamieniem, ówczesnym przedstawicielem sowieców, który, jak wiadomo z funduszy uzyskiwanych ze sprzedaży carskich klejnotów poświęcił 75,000 funtów szterlin-

gów na fundusz „Daily Herald”. Kiedy Lloyd George o tem się dowiedział i powyższy wypadek napiętnował, Kamienie w obecnym zaprzeczył temu, mimo że w depeście swojej, wystosowanej do Moskwy, a którą rząd brytyjski przejął, wyraźnie o tem raportował.

KONSERWATYŚCI SĄ PEWNI ZWYCIĘSTWA.

Londyn, 28 października.

Prasa dzisiejsza podkreśla niewiastę we stanowisko, zajęte przez Mac Donalda, który będąc w posiadaniu listu Zinowjewa, przemawiał w licznych swoich mowach, wygłoszonych w czasie ostatniej kampanii wyborczej, za układem angielsko - sowieckim. Zarówno z obozu liberalów jak i konserwatystów są skierowane przeciwko Mac Donaldowi silne ataki. W przededniu wyborów konserwatyści pewni są zwycięstwa. Liczą oni na 320 mandatów, podczas gdy socjaliści spodziewają się 190, a liberali 100 mandatów. Powszechnie mówi się o Baldwinie jako o przyszłym premierze. Mówi się również o tem, że konserwatyści na skutek tajnego poparcia socjalistów uzyskają około 40 mandatów kosztem liberalów.

Męczennik z Doorn.



— Nigdy nie pragnąłem wojny. Chciałem tylko nauczyć moresu tych obrzydłych Serbów („Vorwaerts”).

Centrum odrzuca oferty nacjonalistów niemieckich.

Kanclerz Marks stwierdza, że centrowcy nadal zachowają niezależność.

Berlin, 28 października.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Wczoraj przez cały dzień odbywały się narady poufne partii centrowej.

Nawet prasa partyjna nie została dopuszczona do obrad.

Jak się dowiadujemy, w łonie centrum od pewnego czasu są silne tarcia, które jednak skrzętnie ukrywano przed opinią publiczną.

Znamienny dla dalszego rozwoju stosunków w Niemczech jest artykuł kanclerza Marksa, zamieszczony wczoraj w „Germanji”.

Kanclerz Marks stwierdza, iż centrum zachowa nadal swą zupełną niezależność, co oznacza, iż odrzuca wszelkie oferty czynione od pewnego czasu przez nacjonalistów.

H. Z.

Prasa niemiecka o wizycie gen. Sikorskiego we Francji

Berlin, 28 października.

Prasa niemiecka szeroko omawia pobyt gen. Sikorskiego we Francji.

„B. Z. am Mittag” podając depeście o zakupach poczynionych przez gen. Sikorskiego dla naszej marynarki, a szczególnie łodzi podwodnych, twierdzi, że według poglądu naszych fanatyków wojskowych siła Polski leży pod wodą, gdyż na wodach Polska nic nie posiada.

Bezrobocie w Austrii.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Wiedeń, 28 października.

Sytuacja gospodarcza w Austrii pogarsza się w dalszym ciągu. Codziennie ogłaszane są bankructwa mniejszych banków i firm przemysłowych.

Ostatnia statystyka wykazuje przyrost bezrobotnych o 50 proc.

Partie opozycyjne rozpoczęły ostrą kampanię przeciw rządowi za jego bierne stanowisko wobec bezrobocia.

M.

Sanacja zakładów Castiglioni.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 28 października.

Wszelkie wiadomości o wstrzymaniu kredytów sanacyjnych przez Banca Commerciale dla Castiglioni okazały się nieprawdziwe.

Banca Commerciale weszła w kontakt z innymi bankami celem utworzenia wspólnego funduszu, którym można było przeprowadzić ostateczną sanację zakładów Castiglioni.

R.

Likwidacja dyktatury w Hiszpanji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 28 października.

„Daily Telegraph” donosi, iż sekretarjat dyrektora zostają rozwiązany, Oficerowie tego sekretariatu zostali przydzieleni z powrotem do armji.

General de Rivera, który objął dowództwo nad wojskami w Marokko zastępuje markiz Maydz.

E.S.

Nowa stolica Australji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 28 października.

Prace nad budową nowej stolicy dla Australji — Canberra postępują w szybkim tempie naprzód. W niedługim czasie zostaną wykończone budynki dla rządu, parlament, oraz wielki hotel dla posłów.

Również prywatny przemysł budowlany pracuje bardzo intensywnie nad budową setek domów mieszkalnych.

Nowa stolica Australji ma być wykończona na wiosnę.

Canberra, która była kilka miesięcy temu jeszcze zapadłą dziurą — na wiosnę będzie wspaniałą stolicą Australji.

Herbette ambasadorem francuskim w Moskwie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 28 października.

Jak się dowiadujemy nominacja Jean Herbette na ambasadora francuskiego w Moskwie jest pewna.

Herbette jest bratem b. posła francuskiego w Berlinie i synem znanego dziennikarza Maurice Herbette, kierownika politycznego „Information”.

I. A.

Republika czy monarchja?

Na marginesie wyborów niemieckich.

„Naród niemiecki musi wreszcie zrzucić maskę, która okrywa od pięciu lat jego oblicze”.

Po jesiennym sezonie wyścigów konnych przyszedł sezon wyścigów wyborczych na obu półkulach ziemi i to pośród niezwyklej okoliczności. W klasycznej krainie zakładów, to jest w Anglii, totalizator wyborczy znajduje się w pełnym ruchu, a po drugiej stronie „wielkiego stawu”, to jest w Stanach Zjednoczonych, wprowadzić na mniejszą skalę, jednakże również szanse wyborcze poszczególnych kandydatów do prezydentury znajdują swój wyraz w zakładach. Trzecim terenem walk wyborczych są Niemcy.

Wspomnieliśmy, że wszystkie walki wyborcze odbywają się pośród niezwyklej okoliczności. Ta niezwykłość polega w Ameryce przede wszystkim na pojawianiu się trzeciej partii obok dotychczasowych dwóch dawnych stronnictw: republikańskiego i demokratycznego. — Trzecia partja amerykańska, zwana nieza wiała, wysunęła kandydaturę senatora La Follette'a do fotelu prezydenckiego. Tak więc śladem Anglii Stany Zjednoczone otrzymały trzecią partję polityczną. Wybory angielskie, które wkrótce mają rozstrzygnąć, czy w Anglii przeważa prąd prawicowy, czy lewicowy, są z tego właśnie względu doniosłe. Trzecia partja angielska, która stała u steru rządów niespełna rok, nie zdołała uzyskać stałej większości w parlamencie i napierana przez liberałów odwołała się do wyborców.

Co do wyborów niemieckich, to mają one również rozstrzygnąć, czy naród niemiecki ma orientację bardziej skierowaną w stronę prawicy, czy też w stronę lewicy demokratycznej. Wybory niemieckie o tyle są donioślejsze od angielskich, że nowa orientacja niemiecka ma rozstrzygnąć o dalszych losach rządów republikańskich Rzeszy, a więc o kierunku zarówno wewnętrznej jak zagranicznej polityki Niemiec. Z poza rozmatyjących oklepanych ogólników i frazesów rozbrzmiewają zbyt wyraźnie hasła wyborcze: „Monarchja albo republika! — Reakcja albo demokracja! — Wojna albo pokój!”.

Takie hasła nie mogą być obojętne dla zagranicy, a zwłaszcza dla sąsiadów Rzeszy niemieckiej. Słusznie też pisze „Temps”, omawiając w artykule wstępnym wybory niemieckie: „Naród niemiecki musi zrozumieć obecnie, że odzyska zaufanie świata tylko w takim razie, jeżeli zdoła rozwiązać wszystkie wątpliwości co do ducha, który go ożywia, tudzież co do jego woli pokojowej. Naród niemiecki musi wreszcie jasno powiedzieć, że chce wykonać pakt londyński, tudzież wstąpić do Ligi narodów, poddając się wszystkim przepisom jej statutu. — Chodzi dalej o to, że musimy wiedzieć, czy Rzesza niemiecka jest republikańska czy monarchiczna, czy chce z całą uczciwością współpracować nad umocnieniem pokoju, czy przeciwnie chce uprawiać politykę oporu przeciwko traktatom. Naród niemiecki musi zrzucić wreszcie maskę, która od pięciu lat okrywa jego oblicze”.

Ta maska była i jest — co prawda — dostatecznie przejrzysta, ażeby każdy kto ma oczy do patrzenia, spostrzegł, że idea republikańska w Niemczech jest jeszcze rośliną cieplarnianą i że natomiast idea odwetu wojennego jest potężnym drzewem. Obecne wybory w Niemczech mają być poprawką wyborów z dnia 4 maja br. Podobno p. Stresemann w przededniu tych wyborów miał się wyrazić: „Mnie zajmują nie obecne wybory, lecz dopiero najbliższe”. Otóż te najbliższe wybory przyszedł wreszcie i to dzięki panom Stresemannowi, hr. Westar powi, admirałowi Tirpitzowi i tym podobnym „republikańcom”.

Stronnictwo demokratyczne, które pod czas przesilenia parlamentarnego nie sprzymierzyło się ani na włos idei republikańskiej, idzie do wyborów pod hasłem: „Utworzenie bloku republikańskiego”. Socjaliści, którzy równie jak demokraci, stali niewzruszenie na swoim stanowisku, przeciwko skrajnej prawicy stanu w jednym szeregu z demokratami do walki o republikański i prawdziwie demokratyczny ustrój Rzeszy niemieckiej.

Za kulisami ekranu.

Dlaczego kobiety chcą zostać artystkami filmowymi? — Brak zadowolenia artystycznego w grze. — Odwrotna strona medalu.

— Tak bardzo chciałabym zostać artystką filmową!..

Czy to pragnienie — szczerze wypowiedziane lub ukryte zazdrośnie na dnie duszy — nie jest wyrazem dążności wszy stkich przedstawicieli płci pięknej, po cząwszy od podlotka, a kończąc na kobiecie trzydziestoletniej, która zdaje sobie sprawę z powolnego zamierania młodości i chce się ratować sztuką filmową.

Która z kobiet nie chciałaby być podziwianą przez mężczyzn, jaka kobieta nie pragnęłaby zobaczyć na wszystkich wystawach swoje fotografie, artystyczne zdjęcia w najmodniejszych strojach, prowadzić komfortowe życie — dziś na Ri-wjerze, jutro w Paryżu, Rzymie lub Kairze, grać tytułowe role w pierwszorzędnym obrazach kinematograficznych?

Że kobiet takich jest bardzo mało świadczą o tem stopy listów, nadsyłane codziennie do wytwórni filmowych, z prośbą o zaangażowanie do współpracy.

Gdy się jednak spojrzy na dołączone fotografie petentek mimowoli nasuwa się myśl, jak mało samokrytycyzmu posiada ją kobiety.

Dostać się na film jest bardzo łatwo, ale zarazem bardzo trudno. Trzeba mieć tylko trochę talentu i odpowiednie warunki zewnętrzne!

Nie chodzi w tym wypadku o więcej lub mniej zgrabną postać — główną rolę odgrywa przy angażowaniu artystki filmowej jej twarz.

Kto ma twarz fotogeniczną, czyli nadającą się do filmu, ma prawo ubiegania się o „engagement”.

Zdarza się często, że twarze, które w rzeczywistości wydają się bardzo piękne, źle wychodzą na fotografii.

Dla wyjaśnienia przyczyny należy od różnić dwa rodzaje piękna odbijającego się na twarzy.

Pierwszy rodzaj opiera się na walorach bardziej powierzchownych, uwarunkowanych cerą, świeżością skóry, elastycznością mięśni twarzowych.

Drugi rodzaj zasadza się na regularności rysów, na symetrycznym układzie kości.

Pierwszy rodzaj piękna bez drugiego wydaje się w życiu wstępną kreaturą, na filmie wypada bardzo ciekawie.

Natomiast piękne rysy twarzy, choćby nawet nie posiadały uroku młodości mogą jeszcze w życiu zachwycać — na fotografii jednak tracą całą swą wartość.

Im bardziej te dwa rodzaje piękna łączą się w harmonijną całość, tem ciekawsze są produkcje fotograficzne.

Ale przypuśćmy, że szanowna czytelniczka posiada wszelkie warunki potrzebne na artystkę filmową, przypuśćmy, że po wielu staraniach udało się pani otrzymać „engagement”, wyjeżdża pani do Paryża lub do Los Angeles, żegna się pani z zazdrosnymi przyjaciółkami i jest pani ogromnie szczęśliwa!

Sądzi pani, że na tem koniec?

Pierwszy występ zrazi panią napewno do tego stopnia, że najbliższym pociągiem wróci pani do Łodzi!

Żadna bowiem sztuka nie jest zależna od tylu różnorodnych warunków jak sztuka kinematograficzna.

Artystka nie może nigdy odzwiercie-dlić pełni swych przeżyć.

Uczucia jej w przeciwieństwie do ciągłości wrażeń artysty teatralnego, urywają się co chwila, nie są powiązane wspólną nicią następstw lub przyczyn o duchowych przeżyciach roli nie może być mowy.

Weźmy dla przykładu sztukę, w której ma dowiadywać się o zdradzie swej żony, i wskutek czego porzuca ją na zawsze.

Rozwój uczuć w tej sztuce przedstawia się szematycznie w ten sposób: 1) miłość żony do męża, 2) miłość do obcego mężczyzny, 3) uczucie upokorzenia.

Od ciągłości tych przeżyć zależy zadowolenie moralne artysty.

On chce odczuć każdą sytuację, każdą zmianę swej wewnętrznej psychologii. Film nie może zadowolić tych życzeń.

Przypuśćmy bowiem, że scena zdrady małżeńskiej ma się odbyć w ogrodzie, ślub oczywiście na wielkiej sali balowej, a końcowa scena upokorzenia moralnego kobiety, która zdradziła swego męża, gdzieś w jakimś nocnym kabarecie.

Reżyser musi scenariusz rozczłonkować na szereg epizodów — i każdą część

filmu, jako oddzielną całość, odzwiercie-dla na kliszy w różnych odstępach czasu w dowolnym porządku.

Sala balowa gdzie ma się odbyć ślub jest, przypuśćmy, jeszcze niegotowa — tymczasem pogoda dopisuje i można zrobić zdjęcia w ogrodzie, ilustrując zdradę małżeńską.

Po miesiącu dopiero odbywa się scena ślubu, w końcu scena w nocnym kabarecie.

Oczywiście, że w takich warunkach znika piękno gry aktorskiej — artysta nie może być sobą.

Cała więc sztuka artysty filmowego polega na improwizacji.

Przed każdą sceną odbywa się szereg prób, przyczem te same ruchy powtarza ją się aż do znudzenia.

Mniej cierpliwy artysta, stojąc przed aparatem po niezliczonych próbach gra

już mechanicznie, byle — jak, aby się pozbyć odtwarzania tej sceny.

Jeżeli dodamy jeszcze silny ból głowy nie odłączny towarzyszących występów wskutek silnego światła reflektorów — każdy przyzna, że droga życia artysty filmowego nie jest zasłana pachnącymi różami.

Artysta filmowy musi się odważyć na wszystko. Ile niebezpieczeństw zawiera wystawienie sensacyjnego obrazu.

Film jest nienasyconym molochem, pochłaniającym niezliczoną ilość ofiar.

Nikogo jednak fakt ten nie odstrasza. Codziennie napływają listy do wytwórni kinematograficznych.

A świat cały czeka na wielką gwiazdę kinematograficzną, która tak rzadko ukazuje się na firmamencie srebrnego ekranu... F.

Ile zarabiają milionerzy amerykańscy.

Nowy Jork, 27 października.

Dzisiaj złożono pierwsze deklaracje o podatku dochodowym wedle nowej niedawno uchwalonej ustawy.

Jak się okazało Henry Ford posiada największy dochód w Ameryce... W zeszłym roku opłacił on podatek z dochodu 19 milionów dolarów, podczas gdy Rockefeller tylko z 7 i pół milionów dol.

Za Rockefellerem idzie bankier Lamont, który w roku bieżącym miał miliard dolarów dochodu. Znany król kolejy Harriman złożył deklarację do opodatkowania na sumę 10.000 dolarów rocznego dochodu.

Do świeżo przybyłych milionerów należą kilku przedsiębiorców filmowych. Hugo Stinnes (junior) złożył deklarację na 114.000 dolarów rocznego dochodu. Za rządów prezydenta Coolidge'a podatek od kapitału został obniżony o 50 proc. I tak naprzykład król stalowy Ithab opłacił mniejszy podatek od słynnego śpie-

waka Szalajpina, a znany bankier Morgan zapłacił mniejszy podatek od dochodu, niż bokser Dempsey.

Prasa stwierdza, iż wiele deklaracji podatkowych znanych milionerów jest opartych na fałszywych danych.

W związku z tym przewidują niebawem skandale podatkowe. N. S.

Dr. med.

H. Lubicz
powrócił.

Choroby skórne i moczopłciowe.
Cegielniana № 43.
Przyjmuje od 5 — 8.

OTWARCIE

NAJWYTWORNIEJSZEGO
MAGAZynu MATERJAŁÓW

JEDWABNYCH

P. F.

„SOIERIES”

Piotrkowska 90. Tel. 8-36.

PARYŻ W ŁODZI

| | | |
|-----------------|--------------|-----------------------|
| Cotlé | Crepe Satine | Velour Chiffon Fasoné |
| Ottoman | Charmeusse | Crepe |
| Crepe Mouratore | Brokaty | Broché |
| Crepe Douville | | |

oraz wszelkie inne ostatnie nowości paryskie w najbogatszym wyborze z pierwszych źródeł.

CENY REKLAMOWE OTWARCIA

Crepe de chine . . . we wszystkich kolorach od Zł. 10.— Mtr.

Velvety kolorowe . . . od Zł. 3.75 Mtr.

Charmeusse Zł. 20.— Mtr.

PIOTRKOWSKA 90

SOIERIES

PIOTRKOWSKA 90

W sądzie.



- Kawaler, czy żonaty?
- Kawaler, panie sędzio.
- Oddawna?
- A od urodzenia...

Zgrzyty.

(Z dziejów przedwojennych).

Miłość i więzienie.

Poznali raz się na referacie,
Na którym kłęto burżujów srodze,
On rzekł jej „słostro“, ona mu „bracie“
I poszli razem po jednej drodze.

On uświadamiać ją ją wytrwale,
Malować pracy ciernie i kolce,
Rzekł jej o nędzy, o kapitale,
Jak bogacz rządzi, jak służą gołce.

Jej się to wszystko zdawało nowem,
Więc wciął się kręcił miłosny kierat,
Już się związali wierności słowem
Na coraz nowy chodząc referat:

Szły dni, tygodnie... Jak w morzu nurki
Cjagle w tajnikach Marksa grzebali,
On jej czerwone znosił broszurki
I o szczęśliwej proroczył dali.

Gdy wszystkie znali burżujów złości,
Socjalnej wiedzy całą zawitość,
On rzekł jej: moja ty „nadwartości“,
I wyznał dla niej swą tkliwą miłość.

— I ja ci moje składam kochanie,
Ale wiem dobrze, co popyt, podaż,
Kędy znaleźliśmy wspólne mieszkanie,
Darmo nie wpuści żaden gospodarz.

Nie mają druha na całej ziemi,
Ktoby ich z żalu zbawił i bólu...
Wreszcie zlitował ktoś się nad niemi
I dał im lokal bezpłatny... w ulu.

Sat.

Taksometry dla dorożek.

Należy również uregulować sprawę automobili publicznych w Łodzi.

Wśród wielkich miast Łódź nie posiada dorożek z taksometrami. Wskutek tego w mieście naszym powstają stale scysyjsze pomiędzy pasażerami a monopolistami-dorożkarzami, którzy niejednokrotnie przytem swe pretensje chcą poprzeć nawet batem. Należy też czempredziej wprowadzić liczniki.

Jedynym bowiem słusznym miernikiem wartości przejazdu dorożką jest długość przejechanej drogi. To też na całym świecie istnieją „taksometry“, umożliwiające nadużycia i wykluczające nieporozumienia z dorożkarzami, którym się zwykle wydaje, że „kurs był tak duży“, iż ustalona przez taksę opłata stanowczo nie wystarcza. Pasażer - ofiara jest zwykle innego zdania, stąd znane awantury, zwłaszcza z oszczędniejszymi paniami.

Obok kwestji dorożek taksometrycznych pozostaje nierozwiązana w Łodzi sprawa dorożek automobilowych. Wprawdzie mamy już kilka aut tego typu, ceny najmu ich jednak są tak przeraźliwie wysokie, iż praktycznie nie można z nich korzystać. Za kurs około 2 kilometrów szoferzy żądają 15—25 złotych, podczas gdy koszt zużytkowanej benzyny wynosi zaledwie kilkanaście groszy. Przy normalnej kalkulacji natomiast i zamiechniu wycisku całogodzinna jazda dorożką automobilową po mieście nie powinna kosztować ponad 10 złotych. kurs zaś

zwykły w mieście 2—5 złotych w zależności od przebytej przestrzeni.

Minęły już czasy, kiedy komunikacja automobilowa uważana była za wykwit niezwyklego luksusu. Dziś w całym świecie jest to rzecz normalna i nie wolno dopuścić, by Łódź była wyjątkiem.

Francja jest ziemią obiecaną dla emigrantów łódzkich.

Na utrzymanie wystarczają tam nawet sumy wyznaczone przez komisję statystyczną.

Od dłuższego już czasu daje się zaobserwować wzmoczenie emigracji do Francji przy jednoczesnym zmniejszeniu się ruchu emigracyjnego do Palestyny.

Przyczyną tego nieznanego dotąd zjawiska jest taniejsze utrzymanie we Francji (aczkolwiek francuzi mówią o drożyznie panującej w ich kraju ojczystym).

Za 800—1000 franków miesięcznie średnia rodzina może żyć we Francji skromnie lecz przyzwoicie.

Jest to suma jak na nasze stosunki śmiesznie niska bo wynosząca około 200 do 300 złotych — podczas gdy u nas we dług głodowych obliczeń komisji statystycznej potrzeba 150 złotych na utrzymanie rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób.

To też każdy przeciętny kupiec łódz-

Aleksy Rzewski.

Marzenia polskie i rzeczywistość...

Ruch rewolucyjny na wsi. — Pierwsze strejki pod Łodzią. — W więzieniu łęczyckim. — Co pisze obecnie „Robotnik“. — Przeszłość i teraźniejszość.

Rok rewolucyjny 1905—6 był jednocześnie przebudzeniem z długoletniego snu gnębionych ludów państwa carów. Płomienie rewolucji obejmowały olbrzymie przestrzenie, przerzucając się po obszarach Rosji, jak straszliwy pożar lasu. W Królestwie Polskim ruch rewolucyjny zatoczył szerokie kręgi.

Strach ogarnął łapownicze i krwiożercze zgraje urzędnicze w kraju naszym. „Krwawa środa“, zorganizowana przez PPS, kiedy w jednym dniu rzucono kilka naciętych bomb i zabito lub raniono w różnych miejscowościach z górą 100 moskali była przejawem potęgi i siły organizacji bojowej, nieuchwytniej a straszliwej dla najeźdźców, zniemacza razła wrogów piorunem swego czynu. Dla ochrony różnych satrapów

nie starczyło już żołdaków,

którzy w wielu wypadkach odmawiali posłuszeństwa swoim przełożonym. Za skonfiskowane pieniądze carskie w Wysockim Mazowieckim sprowadzono broń urządzano drukarnie i przeznaczono dziesiątki rubli na agitację rolną i wojskową.

W 1906 roku organizacja podzieliła kraj cały na odpowiednie okręgi partyjne. Na czele każdego okręgu stał okręgowiec którego zadaniem było nawiązanie stosunków organizacyjnych z każdą wioską w okręgu, ażeby wśród biernych mas rozbudzić potrzebę walki o godność, byt i niepodległość.

W 1906 roku od lutego do czerwca wydział wiejski rozpowszechnił około trzech milionów odezw.

Wobec nędznego położenia służby folwarcznej hasła pepesowe padły na grunt podatny.

Wybuchł pierwszy strejk rolny o podłożu ekonomicznym, lecz jednocześnie i rewolucyjnym, obejmując większość folwarków w kraju.

Wściekłość żubrów obszarńicznych nie miała granic. Jako, ten potulny, pokorny, bity i wyzyskiwany dotychczas bezkarnie niewolnik folwarczny śmiało żądać czegośkolwiek? To nie mogło w żaden sposób pomieścić się w zakutych łańcach szlacheckich, więc zwracano się o pomoc do księży, policji, żandarmerji, organizowano „konną milicję narodową“ celem tępienia i wyłapywania „socjałów“.

Karne ekspedycje kozackie, dragonie, żandarmie i policyjne pastwiły się barbarzyńsko nad schwytanymi towarzyszami i strejkującymi robotnikami.

Jako okręgowiec, udałem się z „dobra nowiną“ do wsi C. w powiecie łęczyckim. Na drodze zostałem dognany przez oddział kozacki,

raniony szabłą w głowę

i odstawiony do więzienia.

Do okolicznych wiosek wysłano wtedy karne ekspedycje wojskowe z żandarmami, strażnikami i członkami konnych drużyn „narodowych“.

Fornali bito w bestjański sposób, łamano żebra, wybijano zęby lub chłosta-no nabajami do utraty przytomności.

Setki aresztowanych chłopów i fornali zapelniały więzienia.

W więzieniu łęczyckim, w którym odbywał karę, w obszernych celach, w których przesłuchiwano ornamentyka i ozdoby grzymsy z aniołkami przypominały dawny klasztor, siedziało sto osób, aresztowanych przeważnie za strejki rolne. Do naszej celi wprowadzono kilkudziesięciu zbitych i posiniaczonych strasznie fornali.

Niektórzy z nich po kilka dni leżeli bezwładnie na pryczach, gdyż każde poruszenie się z piersi nieszcześliwych wywoływało przeciągły jęk.

Do jednego z fornali, leżącego na pryczy więziennej, skatowanego, z wybitym okiem, zbliżyłem się ze słowami wytrwania i pociechy.

— Bracie, cierpisz za Polskę!... Za wolność!... Za świętą sprawę!... Tam, gdzie drwa rąbia, tam i wiory leżą. Wrog nasz silny, ale zęby nam zacisnąć, a jak wypuszczą cię na wolność, to bierz broń do ręki, łącz się z innymi i bij tych psu-bratów za swoje i narodu krzywdy!

A jak się zbierze takich mścicieli miliony, to wypędzimy „mochów“ z kraju i będzie Polska wolna i szczęśliwa, lud rządzić w niej będzie. Nie będzie w niej miejsca dla żandarmów i złoczyńców.

— Ale kiedy to będzie? — odrzekł z niedowierzaniem.

— Będzie, tylko chcieć i pragnąć najpierw całym sercem trzeba, a wiara ta wszelkie wraże moce zmoże...

— A co będzie wtedy z szlachtą i panami — zapytał ciekawie.

— Pracować muszą po równości, jak każdy gospodarz, bo

ziemia będzie własnością całego narodu.

— Dałby Bóg — odrzekł rozpromieniony — nie żał byłoby mi mojej męki.

Po latach wielu słowo stało się ciętym.

Polska zmartwychwstała... ale nie ta wysniona, niejednokrotnie w bezsennych nocach więziennych, lecz... jasnie pańska.

Biorę „Robotnika“ do ręki i czytam: „W wiosce C. w łęczyckim podczas strejku rolnego policja, żandarmerja i odkomenderowane do tych czynności wojsko hulalo jak się patrzy.“

Katowano służbę folwarczną w ciągu kilku godzin, ludzimi wybijano zęby, łamano żebra, kołbowano i chłostano do utraty przytomności, bito nawet kobiety brzemienne. Wieczorem właściciel majątku gościł suto oprawców.“

Następuje długa lista ofiar z kilkunastu miejscowości z różnych stron kraju.

I to wszystko za to — pomyślałem — że od zubożonych ziemian-paskarzy fornal zażądał ludzkiego obchodzenia się i lepszej pracy...

Czytając o tych objawach zdziwienia i samowoli, zastanowiłem się głęboko nad przeszłością, nad tymi, którzy, pędzeni w tundry sybirskie, wpatrzni w obraz „tej co nie zginęła“, amierali ofiarnie za wolność i lud...“

W 1906 roku pastwił się nad ludem barbarzyńca wschodni, najeźdźca, moskał. — A dziś? Swoi... Ziomkowie... w obronie panowania trzosa i rodzimego na haja!

Ohyda!...

Przed oczyma mej duszy przesunął się obraz z przeszłości,

gdzie w celi więziennej, przed kilkunastu laty, skatowanemu przez moskali fornali kazałem cierpieć i walczyć o przyszłą Polskę pracy.

Być może, że ten sam fornali znajduje się skatowany i zbity znów w tem samym więzieniu...

Litery w gazecie zamigotały mi przed oczyma, jak krwawe pręgi...

Zdało mi się, że widzę tego samego fornala ze wsi C., leżącego na więziennym tapczanie i wspominającego moje o bielnice z 1906 roku. Złorzeczy mi może i przeklina.

Z bolesnych szamotań ducha zrodziła się w świadomości mojej straszna myśl rozpacz, że oszukałem tych ludzi prostych... Tam... ongi... w więzieniu łęczyckim... kiedy im kazałem wierzyć niezłomnie, cierpieć i znosić ranę dla Polski chłopskiej i robotniczej...

**HERBATNIKI
i
PIERNIKI**

krajowe i zagraniczne
w wielkim wyborze
— poleca —

M. BERMAN Piotrkowska 53
- telef. 12-35. -

Przed sobotnim zjazdem pracowników umysłowych w Warszawie.

Od bytu materialnego inteligencji pracującej zależy przyszłość i rozwój miasta.

Dnia 1-go listopada ma się odbyć w Warszawie ogólnokrajowy zjazd pracowników umysłowych w celu omówienia obecnej sytuacji w związku z kryzysem, powodującym opłakany stan warunków ekonomicznych w najszerszych kołach inteligencji.

Inteligent w naszych warunkach bytu jest najnarmniejszym pionkiem na szachownicy ogólnego życia, najbardziej uciskany obywatel, pozbawiony prawa intelektualnego rozwoju a co najważniejsza, uniemożliwiono mu egzystencję, wyrzucając na bruk tysiące pracowników umysłowych wskutek zastoju w handlu i przemyśle.

Gdy się rozmawia z łódzkim inteligentem o kulturalnych sprawach miasta, każdemu musi zdziwić jego apatia, bezinteresowność, gdyż walka o byt, ciężki trud codzienny o zdobycie kawałka chleba dla rodziny, zredukował potrzeby inteligencji do najprymitywniejszych dążeń, o bractwach się zazwyczaj wokół worka kartofli lub bochenka chleba.

Pracownik umysłowy, utrzymujący się z pensji prowadzi zazwyczaj życie z dnia na dzień, tyle ile zarabia — wydaje a sądząc z płac biuralistów, buchalterów i urzędników — czasem nawet wydaje więcej, niż zarabia na posadzie, korzystając z pracy nocnej lub w godzinach wolnych od zajęcia.

Dlatego wymówienie posady dla pracownika umysłowego jest jednocześnie zgubą jego egzystencji.

Jego kapitał — umysł i inteligencja — staje się bezwartościowym skarbem z którego właściciel nie może skorzystać.

W ostatnich czasach wielu pracowników umysłowych zrezygnowało wskutek braku pracy ze swego zawodu, przystępując do pracy fizycznej, która bardziej się opłaca i mniej jest wzdyszona pod względem przywilejów przez społeczeństwo i przez czynniki rządowe.

Fakt pominięcia pracowników umysłowych w ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia wskazuje dobitnie

na stosunek rządu do najkardynalniejszych potrzeb inteligencji.

Jednogodzinny strejk protestacyjny, przeprowadzony w całej rozciągłości w Łodzi pokazał, że pracownicy umysłowi mogą stanąć w obronie swych praw i interesów.

Ale źle byłoby, gdyby aż do tego środka należało się uciec w celu uzyskania znośnych warunków bytu.

Sobotni zjazd pracowników umysłowych w Warszawie musi przedewszystkiem zaspokoić materialne potrzeby inteligencji pracującej, bez tej kardynalnej podstawy nie może być bowiem mowy o intelektualnym rozwoju rzeszy pracowników umysłowych. Ego.

Przepisy Imć Pana Emohta-Ali, satrapy Jego Królewskiej Mości Negusa Negesti Wszech-Abisynji

Dawno to było... Wśród ogrodów agawowych w marmurowej Addis - Abebie szczęśliwie panował Negus Abisynji Menelik. Nieprzyjaciele drżeli przed mężnymi zastępami Jego armji, huragany omijały tę okolicę Afryki, epidemie i pożary zdarzały się b. rzadko — to też lud etiopski opływał w dostatki i wychowywał swego władcę.

Miał Negus Abisynji bardzo mądrego dowódcę armji zwycięskich — imieniem Emoht-Ali.

Wykształcony to był generał i wielko duszny. Bardzo dobrze wyćwiczył swe czarne zastępy i jednym się tylko martwił, że ludność cywilna nie szanuje należącego munduru oficerskiego. Długo martwił się sprawiedliwy Emoht-Ali, aż nareszcie wziął do ręki zwój papirusu i napisał: „Przepisy zachowywane się oficerów armji abisynjskiej w życiu prywatnym”.

1) Jeżeli posiłki niewolnika swego do sklepu po zakupy, — sklepikarz zaś w chytrności swej — da niewolnikowi towar w gatunku podłym, — zawezwij szwadron kawalerji i zrównaj dobytek oszukańca z ziemią, ażeby nikt nie ważył się dawać złych towarów oficerowi armji etiopskiej;

2) Jeżeli oświadczysz się jakiej panie nadobnej i dostaniesz od niej kosza — zawezwij baterję artylerji i ostrzelaj ogniem huraganowym dom jej rodziców, — ażeby żadna panna nie śmiała dawać kosza obrońcy Abisynji;

3) Jeżeli ktoś z cywilów odezwie się o tobie bez należnego szacunku — weź do rąk szpicrutę i zbij go do utraty przytomności, a cywile będą cię na przyszłość uwielbiać;

4) Pamiętaj, że najniebezpiecznym gatunkiem ludzi są dziennikarze, — więc, jeżeli jakiś dziennik ośmieli się cokolwiek napisać o wojsku etiopskim — połącz wszystkie środki nakazywania szacunku razem, a więc zawezwij szwadron kawalerji, uszykuj naprzeciw redakcji baterję artylerji, weź szpicrutę w rękę i działaj...

Po wydaniu i zastosowaniu tych przepisów — naród abisynjski przejął się szacunkiem do wojska Jego Królewskiej Mości Negusa Menelika — tak gruntownie, że jeszcze dziś, przy ukazaniu się oficera na głównej ulicy Addis-Abeby, z trzaskiem zawierają się bramy domostw z łoskotem opuszczają żaluzje sklepowe, ludność zaś chowa się do lochów, specjalnie na ten cel wybudowanych, wznosząc radośnie okrzyki na cześć Negusa Menelika i Jego mądrego generała Emoht-Ali'ego.

Jak to dobrze mieszkać nie w barbarzyńskiej Abisynji, lecz w praworządnej Rzeczypospolitej i wiedzieć, że u nas — nic, ale to naprawdę — nic podobnego zdarzyć się nie może. wz.



Afera w wydziale zaprowiantowania miasta.

Pod przewodnictwem sędziego Wilkowskiego sąd okręgowy rozważał następującą ciekawą sprawę, odzwierciedlającą stosunki, panujące w urzędach komunalnych naszego miasta.

W połowie lipca 1921 r. magistrat m. Łodzi zawiadomił urząd śledczy, że w dn. 11 czerwca 1921 r. ze składu magistrackiego przy ul. Ogrodowej nr. 35 na zasadzie sfałszowanego kwitu o wpłaceniu do kasy magistrackiej sumy 451680 marek, wydano 20112 funtów fasoli amerykańskiej, a w dniu 7 lipca tegoż roku za kwitem sfałszowanym wydano z tegoż składu 25250 funtów mielonej peluszkii, która następnie została znaleziona w młynie Merożyńskiego przy ul. DREWnowskiej nr. 7 oraz w jego sklepie przy ul. Kościelnej nr. 3.

Następnie w drugiej połowie lipca 1921 r. magistrat dodatkowo zawiadomił, że niejakiemu Aroniwo Pattowi, handlarzowi paszy dostarczone ze składu magistrackiego koźmi Józefa Gustowskiego około 7680 funtów owsa i około 4000 funtów peluszkii, przyczem owies ten i peluszkii miały być nabyte za pośrednictwem Piotrowskiego Edmunda, któremu magistrat kwitu na odbiór owsa i peluszkii nie wydawał.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że odbiorcą fasoli amerykańskiej był Abe Kłozner.

Badany Abe Kłozner zeznał, że kwit na 1 wagon fasoli nabył od jakiegoś nieznanego mu osobnika w cukierni Ulrichsa i proponował odsprzedanie jej Jan-klowi Kornbergowi, ten zaś przywołał do spółki Rozencwajga, który polecił nabyć fasolę przywieźć do kooperatywy „Progress”.

Tak też zrobiono, przyczem Rozencwajg kupił tylko 13 worków po mk. 10 za funt, a reszta fasoli za pośrednictwem Kornberga była sprzedana różnym nabywcom.

Jak sprawdzono w wydziale zaprowiantowania magistratu odbiorcą mielonej peluszkii za kwitem sfałszowanym był Maszek Haskiel Horończyk, który będąc zbadanym, oświadczył, że kupno peluszkii zaproponował mu Kornberg, który zgłosił się razem z Kłoznerem, następnie Kłozner wręczył mu kwit magistracki za nr. 5921, na który otrzymał oznaczoną w tym kwicie peluszkę i takową przewiózł do młyna Merczyńskiego celem przemiału jej.

Edmund Piotrowski zeznał, że nabył pół wagonu owsa po cenie 850 mk. za pud proponował mu jakiś nieznaną osobnik z cukierni Ulrichsa, oświadcza- jąc, że owies ten jest już na st. Łódź-Kaliska, gdy następnie Piotrowski wyszukał kupca na ten owies w osobie Myszka, Patta, wówczas nieznaną osobnik w teje cukierni zmienił swe oświad-

czenie i powiedział, że na stacji owsa niema i że owies ten można otrzymać w składzie magistrackim, wobec czego wręczył mu asygnatę na 8000 funtów owsa i 4000 funtów peluszkii.

Asygnata była wystawiona na firmę „Forum” przy ul. Piotrkowskiej.

Jak ustalono dochodzenie owies i peluszkii były wydane ze składu magistrackiego na fałszywą asygnatę za nr. 60633, na której podrobiony został podpis kasjera Rungiego i stempel „zapłacono”.

Stwierdzono również, że pewne kwitariusze w tajemniczy sposób zaginęły w wydziale żywnościowym magistratu m. Łodzi.

Asygnacja, jak ustalono zeznaniem świadka Cezarego Richtera była sfałszowana w ten sposób, że na blankiecie magistrackim wypisano tekst i podrobiono podpis zastępcy kierownika wydziału żywnościowego Richtera, lecz na asygnacji tej brakuje podpis kasjerki.

W ten sposób sfałszowano wszystkie asygnaty, podrabiając na nich podpisy kasjera Pawła Sobolewskiego, który podpisuje się w inny sposób niż oznaczono na tych asygnacjach i sfałszowano również podpis kierownika wydziału Rungiego.

Ekspertyza kaligraficzna potwierdziła podrobienie podpisów Richtera, Rungiego na asygnacjach za nr. 60747 i 59211.

Porównanie pisma na tych asygnacjach z pismem b. pracownika wydziału zaprowiantowania miasta Bernarda Hendlisa wykazało, że pisma te są podobne i prawdopodobnie wykomane jedną i tą samą ręką.

Bernard Hendlis nie został odszukany i za nim wysłane zostały listy gończe.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Wobec powyższego urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Łodzi oskarżał 1) Abrama Kłoznera, syna Chaima i Frajdy, lat 35, 2) Pinkusa Rozencwajga, lat 44, 3) Jakóba Rozenberga, lat 41, 4) Edmunda Piotrowskiego, lat 27, urodzonego w Łodzi, 5) Maszka-Chaskiela Horończyka, lat 33, urodzonego w Łodzi o to, że w lipcu 1921 r. w Łodzi, świadomie działając wspólnie użyli za autentyczne dokumenty świadomie podrobione i że świadomie działając wspólnie zabrali w celu przywłaszczenia zapomocą oszukania cudzą własność ruchomą, wartości powyższej 10000 marek.

Do sprawy zeznawano 12 świadków. Oskarżał prokurator p. Skabiczewski. Obronę wnosili mecenas Alfred Bilyk, Rafał Kempner, Zygfryd Braun, Bolesław Jasieński, Stefan Kobylński i Rudolf Plamer.

Sędzia po wysłuchaniu świadków i przemówieniu p. prokuratora wydał wyrok, mocą którego wszystkich oskarżonych z powodu braku winy uniewinniono. Sal.

W sobotę zostanie otwarta nowa wystawa obrazów w miejskiej galerji sztuki.

Nie bacząc na trudności natury finansowej, dyrekcja miejskiej galerji sztuki przygotowuje w sobotę, dnia 1-go listopada o godzinie 11-ej przed południem otwarcie wystawy Towarzystwa artystów polskich „Sztuka” oraz prac artystycznych Wacława Dyzmańskiego.

Na ścianach galerji rozwieszają swe cenne obrazy artyści tej miary co Axentowicz, Jarocki, Mehoffer, Pautsch, znany karykaturzysta, Sichulski, Wyczółkowski i inni.

Wystawa obrazów najznakomitszych twórców nowych kierowników sztuki malarzkiej w Polsce jest bezwątpienia ewenementem w życiu artystycznym Łodzi, gdyż miasto nasze nie miało dotychczas okazji zapoznania się z twórczością towarzystwa artystów polskich „Sztuka”.

Bardzo ciekawie również zapowiada się wystawa prac pana Wacława Dyzmańskiego, który specjalnie poświęcił swój talent studjom nad życiem robotników i w swych portretach, czy też obrazach umiał odzwierciedlić charakterystykę typów robotniczych i scenki z życia proletariackiego.

Sale miejskiej galerji sztuki zostaną udekorowane kwiatami dzięki poparciu miejskiego zakładu hodowli roślin, co na daje całości zewnętrzny wygląd estetyczny.

Pozatem jako inowację wprowadza dyrekcja miejskiej galerji sztuki światło dzienne, które umożliwi zwiedzanie wystawy również w porze wieczorowej.

Dyrektor p. Dienstl - Dąbrowa czyni wszystko, ażeby otwarcie wystawy połączone było z uroczystością, na jaką wystawa artystów polskich zupełnie zasługuje.

Publiczność łódzka oceni bezwątpienia wysiłki dyrekcji i tłumnie odwiedzi sale miejskiej galerji sztuki. —b—

Nowa linja tramwajowa w Łodzi.

Jak dowiaduje się „Express” w listopadzie br. uruchomiona zostaje nowa linja tramwajowa od Starego Miasta do rynku Bałuckiego.

Linja ta biegnąć będzie ulicą Łagiewnicką. Jest to ostatnia linja budowana w roku bieżącym.

Zamach samobójczy.

Wczoraj o godz. 5.05 po południu w polu przy ulicy Mostowej znaleziono ko bietę w wieku lat 30 z objawami otrucia karbolem.

Denatka na piersiach miała fotografię jakiegoś mężczyzny, tak że należy przypuszczać, iż przyczyną kroku rozpaczliwego była zawiedziona miłość.

Nazwiska desperatki nie zdołano usta-

CIEPŁA
Bielizna (trykotaże) rękawiczki, pończochy — skarpetki.
poleca
K. PETERSILGE
93 Piotrkowska 93

Notesik pięknej pani.

Jak pani się dziś ubiera?

Uczesanie, kapelusz, suknie, płaszcz, pantofelki, pończoszki i t. d., i t. d.

Jest jedno państwo, które ma najwięcej poddanych na świecie, państwo rozległe, nie mające ani sądów, ani banków, ani nawet więzień.

Ma swych poddanych w wytwornie zarządzanych pałacach, w zamkach feudalnych, w skromnych mieszkaniach drobnych urzędników, panierek biurowych, w chatkach wiejskich. Wogóle niema zakątka na świecie chyba jaka wyspa bezлюдna, gdzieby potężna władczyni nie miała swoich niewolników. Bo królową tego państwa jest kobieta. Zmienna w swych rozporządzeniach, kapryśna, wytworna, woniejąca najlepszymi perfumami. Imię jej... moda.

Czy nie mam racji, że to jest najkapsyśniej stworzenie na świecie, wydaje rozkazy, które są spełniane bez wahania. Plejada poddanych czeka na najmniejsze skinienie swej władczyni; bez skrzywienia stosuje się do jej rozporządzeń.

A teraz przejdźmy do jej najświeższych rozkazów.

A więc przedewszystkiem **głowa.**

Ciągle są modne włosy krótkie i uczesane „a la garçon”. Ale i w tym uczesaniu jest cała masa odcieni, różnic. Zasadniczo cała masa figlarnych loczków przestała być modną, główka powinna być gładka, z równo uciętą grzywką niezafryzowaną, z lekko zakręconymi włosami przy uszach. Najświeższy krzyk mody, to odsłonięte uszy. Włosy przeważnie nosi się nie ondulowane. Ale fryzura taka nie do każdej nadaje się twarzyczki, nieregularne bowiem rysy uwidaczniają się, tymbardziej podkreślone gładkiem uczesaniem.

Nic dziwnego, że do takiej fryzury używane są najczęściej

kapelusze-cylindry.

masmięte na czoło, ale nie tak silnie jak dawniej. Surowość kształtu tych kapeluszy o kroju męskim, łagodzą przedewszystkiem barwy bardzo różnorodne (jednak najmłodniejszy kolor zaczyna być czarny i taub), i fantazje przedewszystkiem z piór strusich fryzowanych oraz całą gamą guzów, najróżnorodniejszych odmian, od płaskich krytych tym samym materiałem co kapelusz, do dzetów, kolorowych kamieni itp.

Tak ulubione przez nasze panie **suknie**

nieprzecięte bez stanów, zaczynają ustępować więcej obcisłym staniczkom i spódniczkom krótszym (tylko nie tak przesadnie krótkim, jak to widzieć można by

ło przed rokiem). I tu moda dozwala nosić sukienki albo szerokie do tuale wieczorowych a la Biedermayer, albo wąskie do kostjumów, często drobno zaplissowane w harmonijkę.

Kraty i pasy też właściwie należą do przeszłości. Conajwyżej na ulicę, albo na sukienki poobiednie używane są materiały jednolite, przybrane kombinowanymi materiałami w kraty. Więcej jednak **używają haftów**

i to do tuale ciemnych w barwach jaskrawych orientalnych, nawet do kostjumów o kroju angielskim.

Zasadniczo dobrze ubierająca się paryzanka, chyba w domu, albo na skromną poobiednią herbatkę włoży luźną sukienkę, jednak to nie strój, ale bezpretensjonalne ubranie.

Płaszcz na ulicę

wchodzi w modę gładkie o kroju angielskim o bardzo szerokich mankietach futuranych, często do połowy obszywane futrem, o szalowym kołnierzu, jednak bardzo szerokim i przybierane haftem w cieniu materiału.

Do

sukien wieczorowych

płaszcz są całkiem o odrębnym kroju. Szerokie, w które można owinać się wygodnie, przeważnie całe z futra, w miękkiej jedwabnej podszewce w duże stylizowane kwiaty, lub — co jest ostatnim krzykiem mody — na gładkim adamaszku haftowanym ręcznie złotem lub srebrem w orientalne wzory. Wogóle futra im droższe, tem więcej są modne. Wszelkiego rodzaju etole, szale, z szenszli, gronostaj, skunksów, kretów, soboli, mniej z fok... Naturalnie ci którzy na to nie mają, zadawalają się tańszymi, imitacją, tak zwanymi futrami elektrycznymi, wyprawianymi z królików, zajęcy itp.

A teraz

suknie balowe.

Miękkie błyszczące satin — merveille, noszone teraz na błyszczącej stronie, crepe georgette, crepe marocain, crepe de chine, miękko układające się, drapowane fantastycznie i moc haftów, srebrnych, złotych, ubierane marabout, futrem całe suknie z brokatów, velourów, wogóle przepych haftów, dzetów, pereł, na modę orientalną. Ale i tu zaczyna brać górę kolor czarny.

Pończoszki

koloru cielistego przebrzmiały zupełnie. Jeszcze nosi się kolor jasny mauve, ale do tuale używają się pończochy koloru sukni,

pantafelki

I „hurry up”, duszko, bo tam rzeczywiście już dawno czekają...

Ale, ale... jeszcze słówko... albo nie, idź już, idź...

To ja was, ojcze Krigorij, o to porożę, bo przecież Wyrubowa zajęta, żebyś cie zechcieli łaskawie pannę Heissmann ze saloniku przeprowadzić do Malachitowej sali... Dobrze byłoby, żeby choć was tam zobaczyli, mniej się będą niecierpliwić...

Rasputin chętnie zadość uczynił tej prośbie, choć tylko częściowo. Rzeczywiście poszedł do Herthy, ale wcale mu się nie spieszyło zaprowadzić ją do sali Malachitowej, gdzie miała się odbyć zwykła ceremonia. Wolał pozostać przez parę chwil sam na sam z Herthą.

— No, Lienoczka, — rzekł — cesarzową obrobiłem „kak śledziet byt”... — Zobaczysz, że będzie „entot samyj Wilgielm twoj” ze mnie zadowolony... Ja cóż?... Ja, jak widzę, że człowiek uczciwy, solidny, w rodzaju Wilhelma „primierno”, co to cię i uszanuje i oceni należycie, to ja z nim zawsze będę „zgodno”... Tak ty jemu i powiedz, że „Grigorij Jefimowicz, moł” zawsze do usług jego cesarskiej mości „caria german-skawo”... I to z całą gotowością... Nasi by mądrzejsi byli, to i wojny tej „durackiej” nigdy nie „zacierwali by”... Naród

nasz prosty i nierozumny i z niemców poddrwiwa sobie, mówi „Niemiec-pieriec, kołbasa”... Dlatego, że ciemny naród nasz... A gdyby mądrzejszy był, to pojąłby, że Niemiec łeb ma na karku i łeb dobry „nie czeta naszej baszkie rasiejskoj”. Ja to rozumiem dobrze... I ojciec mój nieboszczyk rozumiał... Pamiętam zawsze mawiał: „Niemiec — mądry, on małpę wymyślił”...

Hertha nie mogła w tem miejscu powstrzymać się od uśmiechu...

— Co, nie wierzysz, może? Bóg sama nie niemka i młoda przytem jeszcze... Tembardziej nie godzi się śmiać z tego, co starsi mówią... Ja, zresztą, nie wiem, czy rzeczywiście Niemcy małpy wymyśliłi, ale „tramwaj” — Niemcy, „telefon” — Niemcy, „jerapka” — Niemcy wymyśliłi, ale „tramwaj” — Niemcy, „telefon” brat całe życie może gnić gdzieś w syberyjskiej wioszczynie i nic nawet o tem wiedzieć nie będzie... A choćby nawet gubernatorem był czy samym archierejem, to i to nie może się równać z „samym czto ni na jest” mielkim Niemczuroj”...

— A ja słyszałam — rzekła Hertha umyślnie, — że aeroplany, tramwaje, telefony i t. p. rzeczy wymyśliłi nie niemcy, a anglicy i francuzi...

— To bez różnicy, „diatoczka”, anglicy i francuzi, czy twój, naprzykład ho-

Trup w łazience.

Wyrafinowane zabójstwo teścia, które morderca przedstawił, jako samobójstwo.

Niebywałą sensacją wywołała w tych dniach w Budapeszcie tajemnicza śmierć byłego deputowanego do parlamentu, właściciela znanej stajni wyścigowej, Artura von Eggedi. Został on znaleziony martwy w łazience zamku swego Csorna. Przypuszczano w pierwszych chwilach, że popełnił samobójstwo, jednak śledztwo tego nie potwierdziło. Podejrzenie padło na zięcia zmarłego, dr. Ernesta Frohreicha i pannę służącą. Oboje zostali aresztowani. Dr. Ernest Frohreich, wysoki urzędnik bankowy, jest synem generała węgierskiego, który walczył pod Limanową i przegrawszy — odebrał sobie życie.

Dr. Frohreich zeznaje, że wyjechał razem z teściami do Csorna, by omówić wspólnie szereg interesów. Ostatniego wieczoru teść jego był w świetnym humorze, a idąc spać koło 11 wiecz. nakazał służącą, by go obudziła nazajutrz nie wcześniej, jak koło godz. 10 rano. Gdy go nazajutrz koło 11-ej zawiadomiono, że teść popełnił samobójstwo przez powieszenie się, było to dla niego absolutnie niezrozumiałe. Przewodniczącą na śledztwie zapytał dr. Frohreicha, jak mógł on, wszedłszy do łazienki, nie zauważyć wielkiej plamy krwawej na podłodze; nie mogło więc być mowy o powieszeniu się.

Tłumacząc się silnym zdenerwowaniem, Frohreich utrzymuje, że nic nie zauważył. Przytem zaznacza, że już raz wyrwał rewolwer z ręki chcącemu sobie odebrać życie teściowi.

Sygnet Jerzego Clemenceau.

Clemenceau podarował muzeum wersalskiemu sygnet, który miał na palcu, podpisując traktat wersalski.

Sygnet ten był niegdyś własnością Karola Naundorfa, głośnego swego czasu pretendenta do tronu francuskiego, jak wiadomo bowiem, Naundorf twierdził, że jest wykradzionym z więzienia, podczas wielkiej rewolucji francuskiej, synem Ludwika 16-go i Marji Antoniny, a zatem Ludwikiem 17-ym. Na łożu śmierci Naundorf podarował ten sygnet adwokatowi swemu, Juljuszowi Favre, który nosił go

Córka Artura Eggedi, a żona Frohreicha, zapewnia, że ojciec jej cierpiał na melancholje z powodu silnej sklerozy. Nosił się stale z zamiarem samobójstwa.

Dzień przed śmiercią ojciec był niezwykle zdenerwowany. Naznaczoną mu karę 2 milionów koron za niezapłacenie podatków. Znany ze skąpstwa, Artur Eggedi, nie mogąc znieść talk olbrzymiej straty materialnej, targnął się więc na życie. Pani Frohreich przysięga, że w całej tej tragedji mąż jej udziału brać nie mógł.

Zapewnienia okazały się fałszywymi. Zabójca, wzięty w ogień krzyżowych pytań przez sędziego śledczego który schwycałszy go za ramię, krzyknął: „Pan zabił teścia!” nie mógł dłużej panować nad sobą.

Trzymając się ledwie na nogach, błądy i drżący Frohreich przyznał się do zabójstwa.

Frohreich tłumaczy się, że zabił teścia, by uwolnić rodzinę od strasznych męczarni spowodowanych przez skąpstwo bogacza v. Eggedi, który literalnie głodził żonę i córkę. Przyjechawszy z żoną do Csorna, w pamiętny wieczór poszedł do teścia, prosząc go o zapomogę. Eggedi odmówił, przeklinając go i całą rodzinę. Od słowa do słowa doszło do walki i Frohreich schwycałszy starożytnego von Eggedi za gardło, zaciągnął go do łazienki i udusił.

Następnie zarzucił trupowi ręcznik na szyję i przywiązał go do klamki.

Do olbrzymiego spadku po zabitym należy także słynna stajnia wyścigowa.

następnie stale na palcu, a w 1871 roku przypieczętował nim traktat zawieszenia broni, gdy Bismarck nie chciał, rzekomo, czekać, aby sprowadzono pieczęć państwową z Paryża do Wersalu.

Clemenceau nabył w 1919 r. sygnet ten od spadkobierców Favre'a specjalnie dlatego, aby mieć go na palcu, gdy znów podpisywany będzie w Wersalu traktat pokoju z Niemcami.

Obecnie pamiątkowy sygnet przechodzi na własność narodu francuskiego.

nie tak spiczaste, i nie kolorowe. Wszystkie zielone i czerwone zostały zarzucone.

Buciki

na ulicę używa się zamszowe, oraz z krokodylowej skórki, a także z pewnego gatunku łusk irybij, na bal — z brokatu.

To jest krótki przegląd, co teraz jest modne... w Paryżu.

Ale pytanie, kto może się ubrać tak, jak chce moda, jakie sumy potrzebne są, aby stworzyć sylwetkę „dernier crie”.

Dlatego też często widzimy w ele-

gantkach sklepach nad stosami luksusowych tkanin (metr brokatu kosztuje do 50 zł.) twarze i sylwetki, które prędzej nadawałyby się do kuchni, ale nie do salonu.

Zaś subtelne sylwetki o regularnych rysach, małych rączkach i nóżce cienkiej w kostce, ubrane są bardzo często w wyszarżale wyszłe z mody kostjomy i bawełniane, ale cienkie pończochy. Nawet... w Paryżu.

SERGJUSZ ARITONOW.

(139)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Gdy cesarzowa ochłoneła z pierwszego wrażenia, zadzwoniła i poprosiła, aby przyprowadzono Wyrubowę.

Po chwili Wyrubowa zjawiła się i rzekła:

— Wszyscy już są zebrani i czekają na Jej Cesarską Mość i prześwietłego ojca...

— A właśnie, właśnie... Dobrze, że przypomniałaś mi, Aniu, byłabym zupełnie zapomniała... „Je suis peu souffrante aujourd'hui”...

— To możeby odłożyć...

— Ależ, jakże można taką rzecz odkładać! Co ty wygadujesz Aniu, „darling”?... Zaraz będę gotowa... Daj mi tylko moje sole i „un rien” tej mocniejszej „Eau de menthe”... Stoi na moim nocnym stoliku w kryształowej flaszeczce... „Das wird mich wieder vollständig herstellen”... A po drodze powiedz Duni, żeby mi przyniosła puder, wiesz ten Leichnera z fioletowym odcieniem...

lendrzy, to też wszystko niemieckiego pochodzenia ludzie... To tak, naprzykład, jak u nas w Syberji „starowiery” są i „chłysty” i inne heretyki... Ale w gruncie rzeczy to oni takie same prawosławne ludzie, jak i my wszyscy...

— Aha... — uśmieła Hertha, że zrozumiała.

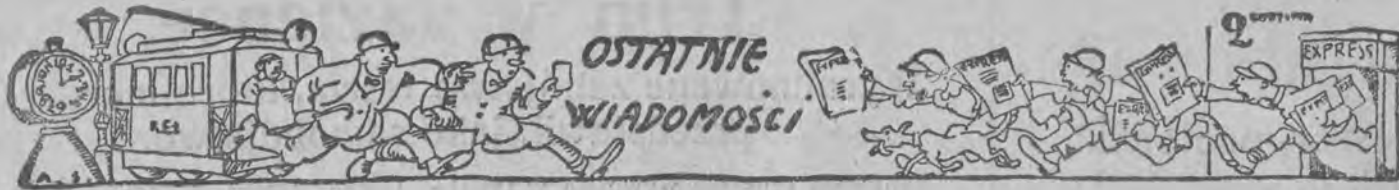
— Widzisz, jak to dobrze ze mną porozmawiać, zawsze nauczysz się czegoś... A przysłowie nasze mówi „Wiek żywi, wiek uczy”... A teraz chodź, usiądź mi na kolana, to ci jeszcze coś ciekawego powiem...

— Ależ, ojcze Grigorij, toż tu cesarzowa lada chwila wejść może...

— Gdzietam... Jak zaczęła sobie twarz „piczkat”, to wcześniej, niż za pół godziny nie skończy... Ot, czego nie lubię u bab... „Napialit” na siebie wszelkich pudrów, czy innej młaki, wargi sobie i pończochki poczerwieni, aż człowieka obrzydliwość bierze, jak to wszystko ma sfałszywiać... Albo perfum sobie takich na twarz przysnie, że nic tylko kichasz i kichasz... Więc chodź, Lienoczka, koteczku mój, chodź, zobaczysz, że nikt nie wej dzie...

Hertha już chciała wstać, gdy skrzypnęły drzwi i ukazała się w nich cesarzowa w towarzystwie Wyrubowej.

(D. c. n.)



Weksel 300-o złotowy za 24 godziny aresztu. Historja o kupcu warszawskim, który padł ofiarą własnej lekkomyślności.

Przed kilkoma dniami przybył do Łodzi kupiec warszawski Mendel Zylbersztajn celem poczynienia zakupów towarów włókienniczych.

Wobec chaotycznej i niepewnej sytuacji Zylbersztajn nie mógł zdecydować się na kupno.

Pewnego dnia do mieszkania Zylbersztajna zjawiała się jakaś kobieta i oświadczyła mu iż zgłasza się z polecenia jego przyjaciół, w celu zaoferowania mu okazynego kupna partji chustek.

Zylbersztajn począł się dowiadywać o bliższe szczegóły tej mającej nastąpić transakcji, a gdy stwierdził, iż faktycznie warunki kupna są dobre udał się z ową operującą, którą jak się później okazało była Leokadja Łocka, do jej mieszkania w domu pod Nr. 81 przy ulicy Franciszkańskiej.

Gdy przybyli do mieszkania Łockich pani Leokadja poczęła pełnić rolę gospodyni domu i gościnnie podejmować przybysza nie pozwalając mu na naprowadzenie toku rozmowy na sprawę mającej nastąpić transakcji.

W pewnym momencie, gdy nie przewidziany podstęp Zylbersztajn począł prowadzić z Łocką żywą wymianę zdań... i „gestów” do pokoju wpadł mąż Łockiej, Jan i z udaniem oburzeniem odepchnął Łocką a przerażonemu Zylbersztajnowi oświadczył, iż policzy się z nim za sfałszowanie ogniska domowego.

Gdy Zylbersztajn począł tłumaczyć mu, iż jest niewinny, Łocki dał się przebłagać lecz oświadczył, że jako odszkodowanie za wtargnięcie do jego mieszkania Zylbersztajn musi mu podpisać weksel na 300 złotych.

Zylbersztajn zorientował się w sytuacji i kategorycznie odmówił temu żądaniu.

Wówczas małżonkowie pochycili Zylbersztajna i zamknęli go w komórce, przylegającej do ich mieszkania.

Po 24 godzinach tego jedynego w swoim rodzaju aresztu Zylbersztajn skapitulował i przyjął warunki Łockich.

O wymuszeniu tem zawiadomiono policję.

Skutki ograniczenia emigracyjnego do Ameryki.

W skrzyni na okręcie znaleziono 7 chińczyków.

Nowy Jork, 28 października. Specjalna służba telegraficzna „Expressu”. Na jednym z okrętów, który przybył z Hong-Kong znaleziono w wielkiej skrzyni 7 chińczyków, którzy chcieli nielegalnie dostać się do Ameryki.

Jeden z nich umarł w drodze, pozostali zaś w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Ponieważ okręt ten był 30 dni w drodze, chińczycy przez ten okres czasu głodowali.

Francja jako rozjemca w zatargu angielsko-tureckim.

Paryż, 28 października. Havas donosi z Angory, iż wczoraj przybył w specjalnej misji auroplanem gen. Mougín, który tego samego dnia wręczył Kemalowi Paszy odręczny list prezydenta republiki francuskiej.

Misji tej przypisują bardzo ważne znaczenie w związku z obecnym zatargiem angielsko-tureckim.

W kołach politycznych rozeszła się nawet pogłoska, iż Francja występuje w roli rozjemcy między Turcją i Anglią.

L. A.

Pożyczka amerykańska dla Jugosławii.

London, 28 października.

„Times” donosi, iż Jugosławia otrzymała w znanej amerykańskiej firmie bankowej Blairs krótkoterminową pożyczkę w sumie 3 milionów dolarów.

REDAKTOR „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” PRZED SĄDEM.

Królewiec, 27 października.

W Olsztynie rozpocznie się w czwartek proces przed izbą karną przeciwko redaktorowi „Gazety Olsztyńskiej”, którego sąd pruski oskarża o obrazę landrata pow. Olsztyńskiego Bruehla.

Nowy klub sejmowy.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

W kuluarach sejmowych rozeszła się pogłoska o przygotowaniach pewnych posłów sejmowych do utworzenia nowego klubu, a mianowicie niezależnych socjalistów.

Do klubu tego wejdą: dwaj posłowie białoruscy, dwaj posłowie z „Wyzwolenia” oraz prawdopodobnie jeden z posłów żydowskich.

Klub ten wejdzie w porozumienie z partją niezależnych socjalistów, na czele której stoi p. Drobner.

Deklaracja programowa tego klubu różnić się będzie w wielu punktach od dotychczasowych żądań lewicy sejmowej.

Katastrofa lotnicza pod Poznaniem.

W dniu 27 b. m. o godz. 4 popoł. z lotniska Biedrusk pod Poznaniem wylecieli na lot ćwiczebny por. obs. Jan Wajda i kapral pilot Żmuda.

Samolot, znajdując się na wysokości 100 metrów, z powodu utraty szybkości przez t. zw. płaski wiraż wpadł w korkociąg i w parę sekund roztrzaskał się o ziemię.

Kapral Żmuda poniósł śmierć na miejscu, a por. Wajda zmarł w drodze do szpitala.

Tragiczny lot odbywał się na samolocie angielskiego typu „Bristol”.

Pogrzeb Antoniego Siemaszki.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj rano odbył się pogrzeb s. p. Antoniego Siemaszki z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej na cmentarz powązkowski.

Pogrzeb poprzedziło nabożeństwo żałobne, odprawione w kościele garnizonowym przy katafalku zmarłego. Podczas mszy św. śpiewali artyści opery. Na pogrzeb przybyli dla oddania ostatniej posługi ulubionemu artyście, kochanemu koledze, szlachetnemu patriocie i żołnierzo wi liczni artyści teatrów warszawskich i publiczność.

Po nabożeństwie trumnę ponieśli do karawanu koledzy zmarłego. Kondukt prowadzony przez księży: Kalinowskiego Wojszaka i Stefańskiego poprzedzała orkiestra wojskowa 21 p. p. s. p. Antoni Siemaszko bowiem był kapitanem W. P. i kawalerem krzyża walecznych. Tłumy publiczności odprowadziły zwłoki s. p. A. Siemaszki na sam cmentarz, gdzie pięknie i wzruszająco przemówił Aleksander Zelwerowicz, żegnając s. p. Siemaszkę imieniem najbliższych jego kolegów-artystów teatrów Polskiego i Małego.



Warszawa, 29 października.

PIERWSZA PRZED. WARSZ.

Nowy Jork 5.16
Londyn 23.25
Paryż 27
Belgia 24.83
Szwajcaria 99.45
Włochy 22.30

DRUGIE NOTOW. WARSZAWSKIE.

Dolary 18 i pół—5.18 i pół
Tendencja utrzymana.

PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Bank Handlowy 6.05
Bank Sp. Zarobk. 6.80—6.90
Cegielski 0.62—0.65
Węgiel 3 (w płac. 3.15 1w żądaniu)
Lilpopy 0.67
Cukier 4.05
Modrzejów 4.80
Chodorów 5.30
Ostrowiec 6.85
Rudzki 1.42
Starachowice 2.50—2.48—2.52
Haberbusch 5
Puls 0.40
Spiess 1.50

PRZEDGIELDA GDANSKA.

Złoty 107.50
Warszawa 107
Dolary 5.56 i pół
Przekazy na Warszawę 5.19

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

w dniu 28 października 1924 r.

Paryż za 100 złotych 370 i pół
Zurych za 100 — 106
Nowy Jork 19.25
Wiedeń czeki 13.600—13.700, banknoty 13.480—13.620
Berlin 80.09—82.41, przekazy na Warszawę 80.09—81.50, na Poznań 80.09 — 81.71, na Katowice 80.09—81.61.

GIELDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork, 28 października. Dewizy. Kurs dzienny 2 i pół proc., Londyn 4.50.12, Londyn 60 dni 4.47.00, Paryż 5.21 i jedna czw., Amsterdam 39.27, Praga 2.98, Berlin 23 i siedm. ósm. — 24

BAWELNA.

Nowy Jork, 28 października. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 89.000, wewnątrz kraju 50.000, wywóz do Anglii 15.000, na kontynent 60.000, loco 24.70, grudzień 23.40—23.43, styczeń 23.53—23.58, marzec 23.83—23.87, kwiecień 23.94—23.97, maj 24.04—24.07, lipiec 23.74—23.75.

Nowy Orlean, 28 października.

Loco — grudzień 23.40, styczeń 23.40, marzec 23.61, maj 23.77, lipiec 23.55, wrzesień 22.98.

Liverpool, 28 października.

Październik 13.57, styczeń 13.47, marzec 13.53, maj 13.53, lipiec 13.38

Brema, 28 października.

Bawełna amerykańska 26.81 cent. dolar. za 1bs.

45 GROSZY
KOSZTUJE NAJTAŃSZA
RSIĄŻKA FRANCUSKA
w księgarni **LUDWIKA FISZERA**
Piotrkowska 47.

HAFTY maszynowe,
ręczne - kolorowe i białe
koronki ręczne
podług wzorów zagranicznych
a także
rysunki wzorów.
Gdańska 92 m. 2
Ceny przystępne.

Dr. LUBICZ
Ceglina 43
Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe
Leczenie sztuczne
słońcem wyżywnym. Przyjmuje
od 5—8

KOMUNIKAT.

Z powodu ogłoszenia p. Gelbarda we wtorkowym numerze „Republiki”, podrywającego dobre imię naszej firmy, niniejszym komunikujemy, iż p. Gelbardowi jesteśmy dłużni za protestowane weksle z naszym żyrem tylko resztę w sumie 384 zł., a wobec żądania od nas całej sumy 600 zł., sprawa powyższa rozstrzygnięta być może jedynie przez sąd. Jednocześnie oświadczamy, że za każdy protestowany weksel z naszym żyrem do daty dzisiejszej płacimy podwójnie.

S. Inselstein i M. Gepner
ul. Gdańska № 138

8510

Dr. S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów
Gabinet Röntgena i światłolecznicy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Godziny przyjęcia 8-2
6-8. Dla pań 5-6

Dr. med. L. Prybulski.
Choroby skórne i włosów, weneryczne i moczołciowe (leczenie światłem)
Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9-2
i od 5-8
Dla pan od 4-5.
odzieża poczesania

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ch. Przyjmuje od 8-10 i pół
1-2 i od 4-8

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjmuje od 10-12 i 5-7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Ogłoszenia drobne.
Nauka i wychow
STENOGRAFI
wycza listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny Warszawa Mokotowska 39
Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 697-2

Posady.
poszukuję gospodyni-towarzystkę, młodą, inteligentną i przystojną. Oferty do administracji sub „Samotny T00”.
8500—5
potrzebna od zaraz panna inteligentna do 3-letniego dziecka. Referencje pierwszorzędne
Zgłosić się: Piotrkowska 109 m. 4 od godz. 3—4.
8492—3

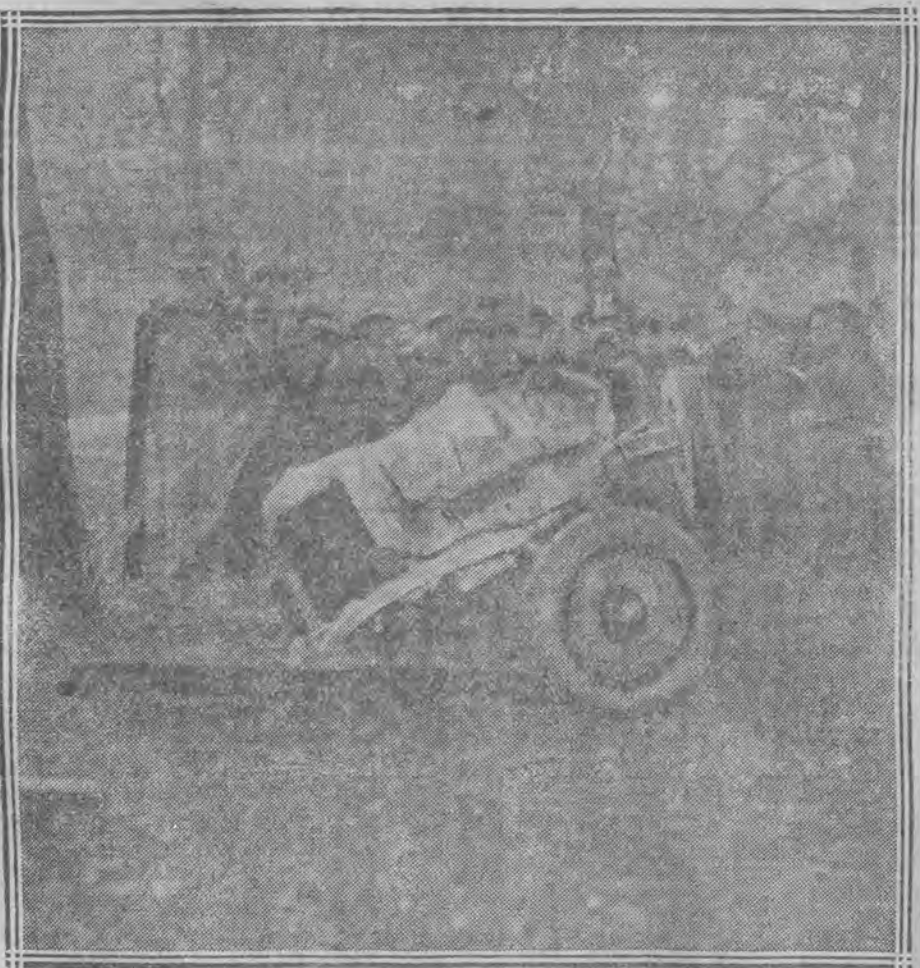
Z konferencji włosko-jugosłowiańskiej: delegaci włoscy: Quintien i gen. Barbarich.



Drużyna reprezentacyjna footballowa Berlina.



Bankiet przywódców centrów niemieckiego po ostatnim zebraniu przedwyborczym w Monachium.



Wiadomości sportowe.

PROFESJONALIZM W NIEMCZECH.

W jednym z zagranicznych pism sportowych ukazał się artykuł przedstawiciela klubu sportowego A klasy „Admira”, który zarzuca uprawianie profesjonalizmu klubom amatorskim, zwalając całą winę na istniejący w Wiedniu komitet kontrolny.

Autor artykułu pisze:

—„Uczciwi sportowcy przyznają się do profesjonalizmu, mniej uczciwi chowają się pod płaszczkiem amatorstwa lecz pokrywomiu tak samo są profesjonalistami.

Taki stan rzeczy wpływa ujemnie na rozwój sportu, wprowadzając do związku sportowców niczem nie uzasadnioną hegemonię rzekomych amatorów.

Wina w tym wypadku spada również na komitet kontrolny, którego zadaniem jest klasyfikowanie klubów. Tymczasem komitet patrzy, przez palce na kluby sportowe, które mimo swej amatorskiej nazwy istnieją tylko dzięki sile pieniądza.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą i nikt nie robi z tego żadnej tajemnicy, że poważne kluby amatorów nagradzają swych graczy pieniędzmi i nikt się zato na nich nie gniewa, uważając wywieszony sztyldzik za najprawdziwszą prawdę.

ROZWÓJ SPORTU WE FRANCJI.

Główna centrala związków sportowych w Paryżu posiada 20 filii w największych miastach Francji, 4 tysiące klubów sportowych i 300.000 członków.

LONDYN, 28.-10. — Z Nowego Jorku donoszą, że wdowa po zabitym w wyścigu samochodowym pod Medjolanem ś. p. Zborowskim, dziedziczy 23.000 funtów szterlingów gotówką oraz rentę z nieruchomości w Nowym Jorku, wynoszącą 8.450 funtów rocznie. Ś. p. Zborowski liczył lat 29.

Skutki posługiwania się pokąciarzami.

Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów otrzymuje od przedstawicielstw polskich w Niemczech ostrzeżenia przed szeregiem instytucji, niemieckich i holenderskich, które mają na celu wykorzystanie sytuacji, wynikającej z ogólnego braku kredytu. Zdarzają się wypadki, że na ogłoszenie dotyczące pośredniczenia w uzyskaniu kredytów, szukający otrzymuje oferty w postaci prospektów, które nie mają na celu udzielenie kredytu, lecz założenie nowych przedsiębiorstw, w których zmu-

szają wziąć udział, zanim kwestja kredytu wogóle zostanie poruszona. Tak np. rozsyłano w Berlinie zaproszenia do udziału w pewnej instytucji, z nadmienieniem, że udziela ona kredytów angielskich tylko swym członkom i to do wysokości subskrypcji na akcje. W innych znów wypadkach pod pozorem pośredniczenia w pożyczkach hipotecznych instytucje pośredniczące kłują od osób poszukujących kredytu „za” zbi na prowizję. Bliższych informacji w tej sprawie udziela Centralny Związek.

Kokieteryja mężczyzn domaga się używania kosmetyków.

Przeszkadza temu tylko nerwowość płci brzydkiej i brak czasu na zabiegi.

Znany londyński lekarz - kosmetyk dr. A. E. Wildey pisze w „Medical Revue”, iż z dniem każdym wzrasta ilość mężczyzn posługujących się kosmetykami.

Szczególnie w Londynie i w Ameryce doszli mężczyźni do tego przekonania, iż młodość i piękny wygląd są tak cennymi skarbami, że nie zastąpi go energia, charakter i pokonywanie trudności.

Po wojnie zrodziło się to przekonanie wśród mężczyzn, iż warto dbać o swą urodę.

Dr. Wildey twierdzi, iż mężczyźni są bardzo wymagającymi klientami. Na kos-

metyczne zabiegi nie mają zwykle dostatecznej ilości czasu, wymagają więc szybkiej i stałej obsługi. Zdaje się im, iż mogą zostać młodymi i pięknymi nie będąc cierpliwymi. Tymczasem staranne uczesanie włosów, usunięcie zmarszczek i ogorzałości twarzy, pielęgnowanie rąk i skóry odbywać się nie może w tem tempie jak podawanie „soda - whiskey” lub czarnej kawy.

Dlatego należy przypuścić, iż zabiegi kosmetyczne nie znajdują rozpowszechnienia w świecie męskim, chyba, że oddawać im się będą rentjerzy i emeryci.

„CZERWONY KOS”

— gwizdże co sobotę —
i wygwizduje wszystko.

— Pierwszy raz zagwizdże —
w sobotę bieżącego tygodnia!

6 pocztówek
3 zł.

Do mieszkańców m. Łodzi.

6 pocztówek
3 zł.

Zakład fotograficzny i Pracownia Portretów

Z JEDNOCZONYCH FOTOGRAFÓW

Spółka z ogr. odpow. ul. Narutowicza 13

(dawniej Dzielna) Spółka z ogr. odpow.

Podajemy do wiadomości Sz. Klijehteli, która oceniając nasze starania i przekonała się nie tylko o tanioci lecz i o dobrym wykonaniu naszych zdjęć fotograficznych.

Pozostawiamy nadal ceny konkurencyjne.

6 poczt. retuszowanych
cała figura **tylko 3 zł.**
Fotografja otwarta od 9-tej r. do 6-tej wiecz.

6 pocztówek
3 zł.

6 pocztówek
3 zł.

Plac Wolności 6

1894-1924

Plac Wolności 6.

2 zł.

Okazja Jubileuszowa!

Najstarszy Zakład fotograficzny i pracownia Portretów

A. PIOTROWSKI

w Łodzi, Plac Wolności № 6 (dawn. Nowy Rynek).

Nagradzany złotymi medalami na wszechświatowych wystawach w Paryżu, Wiedniu i t. p.

Niniejszym komunikuję P. T. Publiczności i Sz. Klijehteli, że w roku bieżącym obchodzę 30-letni Jubileusz istnienia swego zakładu, który był popierany przez tak długi szereg lat pełnem zaufaniem przez najszerze sfery m. Łodzi.

Z okazji Jubileuszu postanowiłem na czas krótki niżyc ceny by udostępnić ogółowi sfotografowania się oraz mieć artystycznie wykonany foto-portret w przystępnej cenie w pracowni mojej, urządzonej podług ostatnich wymagań techniki fotograficznej.

3 szt. Pocztówek podwójnie retuszowanych cała figura 2 złote.
1 Foto-Portret duży z natury 40 x 50^{1/2} „ „ 10 złotych.

Uwaga: Zakład mój niema nic wspólnego z firmą Zjednoczonych Fotografów.
Agentów portretowych nie wysyłam.

Plac Wolności 6.

daw. Nowy Rynek

Plac Wolności 6.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 5 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na 4 szpalty). NEKROLOGI I NADEŚLANE: 20 gr. za wiersz milimetry (na 4 szpalty). Zareczynowe i zasub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin druk ogłoszeń administ. nie odpowia. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsza 60 gr. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się (strony) o 100 procent drożej.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć